PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5319. Lwów, czwartek 8 lipca 1920 Rok XI

Żołnierz nasz bohatersko walczy z nawałą bolszew.!

Młodzież lwowska i krak. oddaje się do dyspozycyi władz wojsk.!

Z powodu konferencyi w Spaa.

Lwów, 7. lipca.

W chwili, gdy napór armii rosyjskiej dochodzi do najwyższego natężenia u naszych wschodnich kresów, gdy Polska cała krwawi się nanowo, zbiera się i radzi od 5 bieżącego miesiąca konferencya w Spaa.

Jesteśmy tam reprezentowani; nie mamy jednak żadnego, ani bezpośredniego, ani najmniejszego wpływu na całość spraw europejskich, tem samem niemieckich i rosyjskich, jako takich. Jedynie w sprawach polskich mamy być dopuszczeni do udziału w naradach, t. j. w tych, które za polskie uznają decydujące mocarstwa. Jest to już postęp w porównaniu z dawniejszym stanem rzeczy, kiedyśmy byli tylko wołani do wysłuchania decyzyi, względnie zreferowania informacyjnego swego stanowiska przed powzięciem decyzyi.

Wiadomości, nieoficyalne zresztą, mówią, że konferencya w Spaa będzie się zastanawiała także nad udzieleniem Polsce pomocy w jej obecnem trudnem położeniu.

Gdyby tak miało być, byłoby to istotnie już nie na czasie, wszystko jedno, czy idzie o francuski punkt widzenia, t. j. udzielenia pomocy bezpośredniej, a więc militarnej, czy o angielskie stanowisko, polegające podobno na projekcie interwencyi dyplomatycznej. Co w tych projektach jest pewnego, także niewiadomo, przecież Rosya nie ma żadnych stosunków dyplomatycznych ze światem koalicyjnym, a więc i z Anglią.

Polska ma prawo niewątpliwie żądać nietylko pomocy, ile współdziałania koalicyi, gdyż walka Polski o jej front wschodni, jest rozdziałem walki całej koalicyi nietylko z Rosyą, ale i z Niemcami, które nie omieszkałyby wyzyskać na froncie zachodnim przegranej Polski.

Cała ta dyplomatyczna strona kwestyi usuwa się z pod dyskusyi, ponieważ nie mamy informacyi o przebiegu rokowań polskich przez konferencyą, i nie wiemy, jakie zasadnicze propozycye powiozła nasza własna delegacya do Spaa.

Całość zagadnienia polskiego, interesa nasze na terenach plebiscytowych, które zaczynają wkraczać w fazę rozstrzygnięć, będą niewątpliwie ważyły względnie zaważyły na formułowaniu polskiego stanowiska.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Nieprzyjaciel atakuje na całym froncie bezustannie!

Wojska nasze walczą zażarcie o każdą piędź ziemi!

Warszawa, 6. lipca.

Atak bolszewicki na północnym odcinku frontu rozwija się w dalszym ciągu. Kawalerya nieprzyjacielska, która przedarła się przez front między jeziorem Dreświaty a jeziorem Okleja operuje na północ od Szarkowszczyzny. Oddziały naszej piechoty, po zaciętych walkach na linii Luszki, jeziora Plisa, Borczyja, rzeka Niniuta, na rozkaz cofnęły się w kierunku południowo-wschodnim. Podkreślić należy ciężką pracę naszego żołnierza, a zwłaszcza jednej z dywizyi poznańskiej i dywizyi litewsko-białoruskich, które krok za krokiem, ustępując na nakazane pozycye w zażartej walce z atakującymi kolumnami przeciwnika zadały mu nadzwyczaj ciężkie straty. Pod wpływem stanowczości naszego oporu i bohaterskiej postawy naszego żołnierza nieprzyjaciel zmuszony był zaprzestać bezpośredniego nacisku. Nadchodzące nasze oddziały na północ od Borysowa wyparły przeciwnika z Bytczy i Studzianki.

Na Berezynie w kilku miejscach zniszczyliśmy w pomyślnych wypadkach materyał, który nieprzyjaciel przygotował do budowy mostu.

Na całym Polesiu zacięte walki, które zwłaszcza dochodzą do najwyższego natężenia na odcinku północnym w rejonie dolnej Berezyny.

Na południe od Prypeci ataki bolszewickie odparte. Oddziały konnej armii bolszewickiej atakiem od zachodu opanowały Równo, zmuszając nasze oddziały do wycofania się. Oddziały konnej armii nieprzyjacielskiej posuwają się w stronę Klewania.

W rejonie na północny zachód od Starokonstantynowa grupa generała Krajewskiego rozbiła na linii Żelniec i Leszcza znaczne zgrupowanie przeciwnika. Wzięła pięć armat, 13 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców.

Na południe od Letyczowa oddziały nasze w bohaterskiej kontrakcyi odzyskały utraconą we wczorajszej walce miejscowość Szlachowyje, Karac i Karaczyńce. W walce tej zginął śmiercią bohaterską dowódca batalionu kap. Skwarczyński.

Bardziej na południe lokalne walki.

Szef sztabu generalnego
gen. Kuliński

*

Mińsk litewski, 6. lipca.

(Telef.) (m) Na froncie północnym rozpoczęły się ciężkie walki.

Nastrój armii jest świetny.

Istnieje ze wszech miar uzasadniona nadzieja, że armie gen. Szeptyckiego i tę nową ofenzywę odeprą zwycięsko.

KS. SAPIEHA NAWIĄZUJE STOSUNKI Z LITWĄ

Warszawa, 7 lipca.

(Telef.) (m) Nowy minister spraw zagranicznych Sapieha zwrócił uwagę na zaniedbane stosunki polityczne Polski z Litwą, i rozpoczął kroki celem ich nawiązania. Wykorzysta on w tym celu okoliczność zwołania konstytuanty we Wilnie.

BOJÓWKA CZESKA ARESZTOWAŁA POLSKĄ POLICYĘ GMINNĄ.

Cieszyn, 7. lipca.

(Telef.) (G) W sobotę 30 uzbrojonych Czechów należących do bojówki wpadło do Cierliska i aresztowało polską policyę gminną złożoną z 9 osób. Żandarmi czescy wycofali się przedtem aby nie przeszkadzać bojówce. Aresztowanych bezprawnie przewieziono do Ostrawy.

HR. MANNEVILLE SPROWADZA SWĄ RODZINĘ DO CIESZYNA.

Cieszyn, 7. lipca.

(Telef.) (G) Hr. Manneville wyjechał do Paryża po rodzinę, aby ją na lato sprowadzić do Cieszyna.

Pamiętajmy o plebiscytach!!!

Obawiamy się jednak ciągle, czy to nasze stanowisko wobec forum międzynarodowego jest właściwie ujęte. Kierownictwo naszego urzędu zagranicznego nie jest tego rodzaju, by wyczuwało istotny sens życia i walk międzynarodowych, od których zależy byt Polaków w bardzo wysokim stopniu.

Nie mówimy oczywiście o naszych czysto wewnętrznych kwestyach; mówimy o zewnętrznych: choć jest to niewątpliwie znamieniem dzisiejszych czasów, że sprawy wewnętrzne są związane najściślej z zewnętrznymi.

Na terenie całego świata, sprawa antagonizmu koalicyi z Niemcami, pozostając kwestyą główną i zasadniczą, przestała być jednak wyłączną. Zagadnienie rosyjskie wysunęło się naprzód z siła dziejowego fatalizmu, a dla całego świata ma dzisiaj to samo znaczenie, co kwestya Niemiec.

Pozatem sprawa stosunku kapitału do pracy, lub ściślej kwestya robotnicza zaczyna oddziaływać na terenie międzynarodowym w formie bezpośredniej politycznego czynnika, rzucającego na szalęwydarzeń swą własną siłę. Probierz tej siły stanowią zarządzenia drugiej międzynarodówki z naczelnym zarządem w Amsterdamie wobec białego terroru na Węgrzech.

Ta druga międzynarodówka robotnicza panuje dzisiaj nad większością robotniczego świata w Europie, a próby trzeciej międzynarodówki, moskiewsko-sowieckiej pozyskania robotników zachodnio-europejskich, jak dotąd, nie powiodły się, a świeżo angielska Labour Party (Partya pracy) olbrzymią większością odrzuciła nawiązanie stosunków z robotniczą Moskwą.

Otóż chcemy stwierdzić, że już nie mówię o naszym obecnym rządzie, który dla dyplomatycznej strony kwestyi robotniczej niema żadnej kwalifikacyi, ale nawet naszym socyalistom można zarzucić, że nie odznaczają się tą ruchliwością dyplomatyczną, jaka cechuje partye robotnicze Anglii, Francyi, Niemiec i Włoch. Czyżby to była ta odwieczna wada, zarówno szlacheckiej, jak chłopskiej, wreszcie i robotniczej naszej taktyki, owo lenistwo w odosobnianiu się w granicach własnego partykularza?

Prowadzę rzecz ku temu, że społeczeństwo ma taką dyplomacyę, na jaką je stać, jaką samo wyrabia. Dzisiejszy materyał dyplomatyczny jest tak ogromny, czynniki dyplomatyczne tak liczne że trzeba ogromu pracy przygotowawczej, ogromu nawiązania i wyrobienia wszechstronnych społecznie i kulturalnie stosunków, by na nich mógł się oprzeć świat oficyalny ambasad i konsulatów, i wyzyskać je w interesie własnego państwa i społeczeństwa.

Niewątpliwie, że w dziedzinie stosunków zewnętrznych przydałaby się oddawna mobilizacya wszystkich sił naszego społeczeństwa i to ze wszystkich warstw, by zagranica oryentowała się dokładnie w naszych sprawach, a kwestya sympatyi przestała być kwestyą sentymentu i wyłącznie sprawą takiego, czy innego kierunku polityki w Anglii czy we Francyi.

Polityka zagraniczna nie powinna nosić charakteru uprzywilejowanej wyłączności urzędu dla spraw zagranicznych, gdyż on temu zadaniu wprost ilościowo nie może podołać, gdyby się nawet już przeprowadziło gruntowną jego demokratyczną reorganizacyę, co jest i pozostaje naglącem hasłem chwili.

Śmiemy zatem twierdzić, że konferencya w Spaa, jakiekolwiek będą jej decyzye, nie będzie tą pierwszą i ostatnią, która ostatecznie ze stanowiska dyplomacyi zaważy na naszych losach. — Czekają nas tu jeszcze wielkie wysiłki; zrobiliśmy bowiem na tem polu o wiele mniej, niż na polu militarnem. Oczywiście militarna mobilizacya sił narodu obecnie stoi na pierwszem planie. Naród będzie walczył, choćby miał być odosobniony. O ileż jednak walka łatwiejsza i znośniejsza, gdy się wie, że się ma za sobą wykalkulowane przez dyplomacyę poparcie na zasadzie „do ut des".

Oczekujemy z ciekawością wyników narad w Spaa, nie uważamy ich za ostateczne, ponieważ zarówno militarnie, jak dyplomatycznie nie wydobyliśmy sami z siebie maximum sił, które wydobyć możemy.

J. B.

Bagnetem i krwią umacnia żołnierz polski granice Rzeczypospolitej Polskiej zapisaniem na POŻYCZKĘ ODRODZENIA umocnimy wewnętrzną budowę PAŃSTWA POLSKIEGO.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN

ORŁY — ZA BROŃ!

Za broń
Z pradziadów snów,
Z krainy marzeń i tęczy,
z dna nędzy, hańby, gdzie jęczy
skuty łańcuchem Helota,
Świetlana, promienna, złota
Polska — ten ogrom miłości —
nadzieja nasza, radości,
powstała znów.

Za broń!
Wolnych brzmi śpiew!!
Duch się hartuje w dniach klęski...
Płacz niechaj ścichnie niemęski,
co nas powstrzymać chce w biegu!
Za broń! Za broń! Do szeregu!
Niech murem powstaną męże!
Niech zabrzmi surma „Zwyciężę!"
i dusze nasze żarem ogarnie,
Niech płynie, niech płynie ofiarnie
narodu krew!

Za broń!
Nie traćmy słów...
Nie czas dziś na marne swady
na strach nikczemny i blady...
Niebo goreje łunami —
Widma niewoli przed nami.
Pokażmy, że nam jest na imię
Milion! Milionem głów powstań olbrzymie

Wielkiego duch narodu
powstrzyma dzicz ze wschodu — — —
Orężem zbrójcie dłoń!
Za broń! Orły, za broń!

Stosunki finansowe na Węgrzech.

Budapeszt, w lipcu.

Rząd zabrał się z energią do sanacyi gospodarki państwowej i do przyśpieszenia poprawy waluty, a głównym do tego celu środkiem ma być zniesienie gospodarki papierowymi pieniądzmi. Potrzeby państwowe mają być uzgodnione z możliwością ludności do świadczeń. Lecz nawet najbardziej uciążliwe podwyższenie podatków bezpośrednich, oraz poborów ze stempli i należytości nie będzie mogło pokryć olbrzymiego deficytu. Trzeba będzie uciec się do radykalniejszych środków, i dlatego niemniej jednorazowa danina majątkowa musi być jak najrychlej przeprowadzona. Przerwa między zlikwidowaniem banku biletowego i ponownem jego powstaniem ma być wypełniona w ten sposób, że naprzód wydawane będą noty państwowe, banknoty zaś będą ściągane. Dewaluacyi nie zamierza się wprowadzać, uważając ją jako największy błąd finansowy.

Tymczasem Włochy, Francya i Anglia współzawodniczą w dążeniu nawiązania interesów na Węgrzech. Bezpośrednio po zastanowieniu kroków nieprzyjacielskich, Włosi formalnie zalali stolicę Węgier, kupując wszystko, co tylko kupić się dało. Jednem z najsilniejszych finansowo towarzystw jest „Fonesta", która objęła wszystkie na okupowanych, względnie odłączonych obszarach znajdujące się przedsiębiorstwa leśne Węgierskiego Banku Drzewnego. Włoska grupa finansowa założyła Bank węgiersko-włoski, który pochłonął i skupił w sobie Węgierski Bank drzewny, Węgierski Bank Agrarny i rentowy oraz Węgierski Bank Krajowy. Angielscy kapitaliści finansowali „British Hungarian Bank" i zakładają obecnie „Anglo-Danubian Association Limited", nadto port nad Dunajem ma być założony angielskim kapitałem. Francuzi zabiegają o rozmaite interesy; dotychczas wiadomo, iż „Credit Lyonnais" objął kapitał akcyjny Austryackiego Zakładu Kredytowego w węgierskich kredytowych akcyach bankowych, oraz, że w Paryżu toczy się sprawa o dzierżawę węgierskich kolei państwowych. Sprężyną tej akcyi jest rząd francuski a dojście jej do skutku będzie mieć daleko sięgające znaczenie polityczne.

Wydzierżawienie węgierskich kolei państwowych natrafia jednak zarówno w kołach parlamentarnych jak i w węgierskiej opinii publicznej na silny opór. Towarzystwo Żeglugi Naddunajskiej powiększy swój kapitał akcyjny celem sprzedaży akcyi angielskiemu konsorcyum finansowemu.

Węgierska gospodarka, która dotychczas wolną była od wpływów obcych, będzie się odtąd wspierała na interesach zagranicznych.

Jest to fakt nader ujemny, jakkolwiek węgierskie koleje państwowe w gospodarce państwowej wykazywały znaczny deficyt i obciążają dotkliwie budżet państwowy.

Pomyślna sytuacya handlowa w krajach zachod. oraz w Japonii.

Londyn, w lipcu.

Wedle statystyki handlu zewnętrznego za miesiąc maj wydanej przez angielskie ministerstwo handlu, cyfra eksportu jest najwyższa jaką kiedykolwiek zarejestrowała historya handlu angielskiego. Cyfra ta wynosi 119,319.422 funtów szterlingów, tj. o 75,459.934 ft. więcej, niż w maju 1913, a o 54,974.790 ft. więcej niż w maju 1919.

Ogólna liczba angielskiego importu wynosiła 166,388.816 ft. Bilans pasywny wykazuje już zatem tylko 26,757.316 ft. za maj, gdy w kwietniu wynosił on jeszcze 40,495.198 ft.

Eksport węgla, który w maju 1919 wynosił 3,797,076 ton, spadł w maju r. b. do 2,139.261 ton.

We Francyi również statystyka ruchu handlowego z zagranicą i koloniami świadczy o poprawie sytuacyi handlowej podczas pierwszych pięciu miesięcy 1920. W porównaniu z tym samym okresem czasu w r. 1919 przedstawia się co do eksportu nadwyżka 3.854½ milionów, import zaś zwiększył się o 1.927 milionów. (Należy tu zaznaczyć, że porównanie odnosi się do ilości towarów, cyfry bowiem odnoszące się do wydanych sum nie mogą być brane jako miernik, z powodu ciągłych zmian waluty). Nadwyżka w eksporcie (3.854½ milionów) oznacza wobec r. 1919 postęp o 182 proc. przyczem godnym uwagi jest ogromny wzrost w wywozie wytworów przemysłowych: z 1.344 na 2.243 milionów, czyli o 166%. Wzrost importu natomiast odnosi się głównie do surowców. Skutkiem tych pomyślnych transakcyi deficyt francuskiego bilansu handlowego zmniejszył się o 2 miliardy, tak iż obecnie wynosi tylko 7.071 milionów. Jest to deficyt dość znaczny jeszcze i stojący na przeszkodzie podniesieniu się waluty. W każdym razie tak znaczne polepszenie bilansu handlowego jest ważne dla ogólnej sytuacyi ekonomicznej.

W Japonii również cyfry importu i eksportu za pierwszy kwartał 1920 wykazują znaczne nadwyżki w porównaniu z r. 1919. Nadwyżka dla importu wynosi 325 milionów, dla eksportu 167 milionów. Import japoński obejmuje przeważnie surowce i półfabrykaty, w eksporcie jest tylko 85% wytworów przemysłowych.

Zebranie Rady krajoznawczej.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Warszawa w lipcu.

W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie przy udziale kilkunastu członków zebranie Rady Krajoznawczej, która jest, jak wiadomo, naczelnym organem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Przewodniczył prezes Rady Kazimierz Kulwieć. Na zebraniu tem przyjęto regulamin Rady, według którego jej posiedzenia zwyczajne mają się odbywać 4 razy do roku, pozatem zaś sprawy bieżące ma załatwiać prezydyum Rady. Członkowie Rady rozdzielili pomiędzy siebie referaty w ten sposób, że objęli oni wszystkie agendy towarzystwa i całe terytoryum państwa polskiego. W szczególności objęli: ochronę przyrody prof. Hryniewiecki, opiekę nad zabytkami historycznymi p. Witanowski, organizacyę oddziałów na terenie b. Kongresówki dyr. Czeraszkiewicz z Łodzi, organizacyę oddziałów na terenie b. dzielnicy pruskiej prof. Pawłowski z Poznania, organizacyę oddziałów na terenie dzielnic półn.-wschodnich prof. Sławiński z Wilna, organizacyę oddziałów w dzielnicach połudn.-zachodnich prof. Sawicki z Krakowa, organizacyę oddziałów w dzielnicach połud.-wschodnich prof. Romer ze Lwowa, sprawy krajoznawcze na terenie Warszawy p. Aleksander Janowski, sprawy krajoznawcze na terenie Lwowa prof. Pulński ze Lwowa, sprawy krajoznawcze na terenie Wilna dyr. Fedorowicz z Wilna, muzea krajoznawcze inż. Bruno Zborowski, organizacyę krajoznawcze młodzieży p. Rutta, rejestracyę prac krajoznawczych pp. Karpowicz z Sandomierza i Drozdowski z Warszawy, stosunki z prasą p. Fidler z Łodzi, stosunek do organizacyi pokrewnych dr. Muciesza z Płocka, inspekcyę oddziałów prowincyonalnych dr. Nowicki, regulaminy i ustawy p. Kulwieć, wydawnictwa p. Janowski i dr. Nowicki, zjazdy p. Janowski, turystykę i wycieczki dr. Orłowicz.

Następnie w myśl referatu p. Janowskiego rozdzielono kwotę 80.000 marek, udzieloną przez Min. Kultury na muzea i zbiory towarzystwa. W szczególności oddział w Piotrkowie, który przystępuje do rekonstrukcyi dawnego zamku królewskiego na cele muzealne otrzymał 20.000 mk., oddział w Wilnie 20.000 mk. z przeznaczeniem w pierwszej linii na zakupno artystycznych fotografii p. Bułhaka, oddział w Poznaniu na zapoczątkowanie prac przy założeniu muzeum morskiego w Pucku mk. 10.000, oddział w Warszawie na zbiory fotograficzne mk. 5000, oddział w Krakowie na założenie muzeum w Ojcowie mk. 5000, nadto oddziały w Łodzi i Częstochowie po mk. 5000. Pozostałą sumę pozostawiono do dyspozycyi prezydyum Rady.

Z Min. Oświaty otrzymało nadto towarzystwo kwotę mk. 20.000 na cele popularyzacyi krajoznawstwa w formie bezpłatnych wykładów dostępnych dla najszerszych sfer. Kwotę tę rozdzielono między te oddziały, które podobną akcyę wykładową prowadzą, mianowicie otrzymały Warszawa mk. 5000, Łódź, Wilno, Włocławek i Częstochowa po 3000 mk., a Sandomierz mk. 1000.

Prof. Pawłowski składał sprawozdanie z działalności towarzystwa w b. dzielnicy pruskiej. W ostatnich tygodniach zawiązał się oddział P. T. K. w Bydgoszczy, który odrazu pozyskał wielu członków i rozpoczął seryę wykładów krajoznawczych. W Bydgoszczy polska praca krajoznawcza jest wskazana także i ze względów politycznych, gdyż dotychczas krajoznawstwem w Bydgoszczy zajmowali się jedynie Niemcy i zdziałali bardzo dużo w tym kierunku. Powstał także oddział P. T. K. w Gnieźnie, a w najbliższym czasie ma powstać oddział dla Kaszub z siedzibą w Kościerzynie, gdzie obecnie odbywa się wystawa kaszubska. Natomiast usiłowania założenia oddziałów w Ostrowie i Inowrocławiu spełzły na niczem. Oddział poznański przystępuje do założenia w Pucku muzeum dla flory i fauny morskiej i nawiązał w tym celu porozumienie z Towarzystwem Kresów Pomorskich, oraz Towarzystwem Naukowem w Toruniu. Muzeum to będzie umieszczone tymczasowo w sali posiedzeń Rady gminnej w Pucku. Jest nadzieja, że pewne okazy uda się dostać z muzeum Prus Zachodnich w Gdańsku. Oddział poznański przy pomocy dr. Żyndy zorganizował już obecnie w Pucku dom wycieczkowy dla młodzieży na razie o 5 łóżkach. Ma on także projekt założyć wzdłuż polskiego brzegu morskiego ścieżkę turystyczną od Sopotu aż do jeziora Żarnowieckiego. Dom wycieczkowy miejski w Poznaniu jeszcze nie jest urządzony, co się ujemnie odbija także na przyjmowaniu wycieczek plebiscytowych.

Prof. Sławiński składał sprawozdanie z organizacyi oddziałów P. T. K. na terenie Litwy i Białej Rusi. Praca napotyka obecnie na nieprzezwyciężone przeszkody ze względu na brak ludzi, niepewną na tamtych ziemiach sytuacyę polityczną, oraz nadzwyczajne utrudnienia paszportowe i komunikacyjne. Dotychczas udało się założyć oddział miejscowy jedynie w Nowogródku, oraz w samym Wilnie. Bardzo energiczną działalność od-

---

26

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Wiosna 1920.

Na pozycyi, w maju.

(Ciąg dalszy).

Ulice rozwalone, życie potargane, miasto głodem ściśnięte, brudem rozdęte, w pragnieniu chodzące tam i z powrotem... Miasto złociste, cudne biodro Ukrainy, przepasane błękitną wstęgą Dniepru, owiane mgłą i oparem słodkiej wonności lasów...

Święci, którzy stoice malowani na murach, podparci ongiś dłoniami Mazepy, święci długowłosy, odziani w krasę tysiącleci, zapatrzeni ufnie w pustkę przemijania, zbożnie pożywający przepływu wody, przepływu nieba, przepływu czasu.

Wrota święte, między którymi w cudownych kapach chodzi pop. podobny do huczącego modlitwami słupa malachitu... A ze sprószonych wielkami pod łóg kamiennych chóry mu odpowiadają, nizko, wysoko, górą i dołem. — niby dwa płuca anielskie w których oddycha harmonią tajemna mądrość obrządku...

Wrota, wrota, wrota, wielki srebrny płocie, gdzie lśnią złote winogrona, gdzie słońca, niby rozżarzone pająki spoczęły nieruchomo między świętymi, na wieki w surowości blach drogocennych zamkniętymi...

Wrota, wrota obszyte sznurami gwiazd, sztukowane głowami aniołów, nieprzestąpione, za którymi leży okuta księga i płynący nad nią w nieskończoność głos ciężkiej modlitwy...

Hotele, w których się gził dostatek całej Rosyi, ongiś wiecznie pachnące piżmem i rakami, dziś w przewodach swych od dołu do najwyższych pięter zatkane śmieciem i kałem...

Place olbrzymie, zapełnione pogruchotaną bronią, kilometry zepsutych armat.—wojno święta, która tu otwartym pyskiem tysięcy dział wypatroszonych szczerzysz się ku niebu, wojno przebrzmiała i niepotrzebna... Wojno, która tu stoisz na placach dawnej zabawy niezliczonymi rzeszami jaszczów, rzekłbyś tłumem czworograniastych garbusów, — na nic już nie czekających...

Zaś po cerkwiach, gdzie bizantyjski Bóg patrzy z góry płaskimi oczyma na słoneczny mrok swego domu, śladami Rosyan, Francuzów, Anglików, Polaków, Ukraińców, Niemców, po ruinach, zgliszczach, w przewiewie ogrodów tego miasta śmierci i radości, po spalenizn e i wszędzie stąpa ona, kobieta tego miasta na gołych atłasowych nogach w małym lekkim obuciu, pod świata przeźroczystą.

A ty, choć widzisz, że wszędzie jej mnóstwo ugania szczęśliwe, szukasz jej ustawicznie po mieście i tu i tam, i nad wyniosłym brzegiem, z którego przez rzekę na brzeg drugi pada kraj roztoczym blamem zieleni; przetkany bez końca niebieską strugą ramion dnieprowych.

Teraz między te ramiona wód i lasów polecimy nasze pułki, po mostach przejechała armata i poskoczył na koniu generał Śmigły, twardy i bystry, trafny i zwrotny, jak sen chłopięcy o młodości i sławie wojennej.

Słońce już zachodzi.

Właśnie się świat w granatowych zamysłach nieśmiałej jeszcze nocy krążyć poczyna, gdy oto patrzcie.. Z pośród czarnych i niebieskich ramion wody i lasu wybucha raz po raz błyskawica... I huk donośny raz po raz obejmuje złociste przestrzenie.. Głos dział dudni w bezmiarach dalekich, — grzmot pcha się naprzód.. A na wskroś od porywów orężnego gromu, na wysokim zwoju aksamitnej szarości chmur coś się przerywa, drga, czerwienieje...

Już obszyło lamą ognistą wielkie zwaliska chmur, już się z nich wydobywa, już się na szczycie ich trwoży w płonącą wspaniałą koronę... A oto teraz z korony tej w dół, na świat mgłami spowity padają krople, strzępy, blamy całe płachty ogniste...

Całe płachty ognia płomienne zwoje powstania płyną w dół z rozżarzonej na niebie korony pożarów Ukrainy.

(Dok. nast.)

działu P. T. K. w Wilnie przedstawił dyr. Fedorowicz. Oddział ten mimo to, że w jego pracach bierze udział dość nieliczna garstka ludzi, rozwinął równocześnie znaczną akcyę wykładową, organizacyjną i wycieczkową. Prezesem oddziału zostanie zapewne prof. Parczewski. Do oddziału zapisuje się wielu członków, zorganizowało się także samodzielne Koło młodzieży szkół średnich, które liczy 120 członków z uczniów klas wyższych. Urządzają oni wykłady dla młodszych kolegów, oraz zbiorowe wycieczki. Na popularne wykłady krajoznawcze organizowane w Wilnie w różnych częściach miasta uczęszcza znaczna liczba słuchaczów (od 70 do 300). Oddział wileński zorganizował już wycieczki do Warszawy, Krakowa i Poznania, obecnie zaś organizuje wycieczkę z 40 osób do Warszawy, Krakowa i Zakopanego. W stadyum organizacyi znajduje się Koło Akademickie w Wilnie, które już urządza zbiorowe wycieczki. Od władz wojskowych otrzymał oddział trzy duże sale w pałacu Paca. Przy Macierzy Szkolnej urządza się dom wycieczkowy, na którego cel odstąpił mu uniwersytet niepotrzebne sobie na razie 7 pokoi i 100 łóżek, sprowadzonych dla przyszłych klinik. Naogół jednak ze względów paszportowych i komunikacyjnych wycieczki do Wilna i innych dzielnic zbyt często nie przybywają. Zbiory krajoznawcze gromadzi w swem muzeum Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zaś pozostałe po Rosyanach zbiory stały się własnością uniwersytetu, który je dzieli między poszczególne instytuty. Oddział P. T. K. postanowił wobec tego ograniczyć swoje zbiory jedynie do przezroczów, na które jest ogromne zapotrzebowanie do wykładów krajoznawczych, oraz do zbiorów fotografii krajobrazu polskiego. Na czele sekcyi fotograficznej oddziału stanął pierwszy fotograf krajobrazu w Polsce p. Bułhak, który ofiarowuje oddziałowi odbitki z 6000 swoich zdjęć jedynie po cenie kosztów.

Rada z uznaniem przyjęła to sprawozdanie do wiadomości, asygnując oddziałowi wileńskiemu mk. 20.000 na zbiór fotografii p. Bułhaka i zamawiając jednocześnie duplikaty tych zdjęć dla cennych zbiorów fotograficznych towarzystwa w Warszawie.

Prof. Romer zawiadomił Radę, że istniejące we Lwowie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze rozpadnie się prawdopodobnie w krótkim czasie na dwie organizacye: krajoznawcy utworzą Oddział Lwowski PTK., zaś turyści górscy albo samodzielne Towarzystwo turystyczne, albo też Oddział Lwowski Towarzystwa Tatrzańskiego.

Prezes oddziału PTK. w Krakowie prof. Sawicki nie zjawił się na posiedzeniu, z tego też powodu brakło sprawozdania z działalności PTK. w Zachodniej Małopolsce. Prezes Kulwieć zakomunikował Radzie, że powrócił właśnie z Zakopanego, gdzie imieniem PTK. objął w posiadanie i otworzył dom wycieczkowy, urządzony w dawnym gmachu Muzeum Tatrzańskiego, koło pomnika Chałubińskiego. Urządzony on jest na 200 łóżek, a pierwszeństwo w korzystaniu z niego zastrzeżone jest zbiorowym wycieczkom szkolnym, zaś na drugim, wycieczkom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Projektowane w tym roku zjazdy krajoznawcze we Lwowie, Wilnie i Poznaniu ze względu na trudności komunikacyjne prawdopodobnie do skutku nie dojdą.

Na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 4 czerwca pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Stanisława Osieckiego, wybrał Oddział Warszawski PTK. nowy zarząd, na którego czele stanął jako przewodniczący niżej podpisany, jako zastępcy przewodniczącego dr. Eustachy Nowicki i p. Jan Kłoska, sekretarz p. Zawistowski, skarbnik p. Szyndlen.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się w drugiej połowie września.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Rio de Janeiro i Tijuca.

WIEŚCI Z ZA OCEANU.

Rio de Janeiro w czerwcu.

Nigdzie przyroda pospołu ze sztuką człowieka nie stworzyły piękniejszego miasta, niż Rio de Janeiro. Jest to jakby synteza piękności przyrody z krajów całego świata: Wielka promenada Nicejska, zatoka Neapolitańska, północne Fiordy, Rigi i Stanserhorn z jeziorem Vierwaldstadzkiem pośrodku Wyspy boromejskie, a wszystko to w obramowaniu bujnej roślinności tej niesłychanie urodzajnej krainy i pod sklepieniem błękitu, na którym nocą jaśnieje Krzyż Południa.

Podróżny, który w olbrzymim hotelu pływającym dopłynął do głównej ulicy miasta, przygląda się ze zdumieniem tej wspaniałej, na 30 metrów szerokiej avenue. — Ona to przerzyna splotem wąskich staroświeckich uliczek całej City i jakby płuca ludzkiego ciała, zasila świeżem powiewem powietrza morskiego wszystkie ulice miasta. Nad wybrzeżem morskiem powstała długa na 30 kilometrów promenada i tam gdzie dawniej z bagien wznosiły się wyziewy, szerzące febrę — dziś szumiące fale oblewają przecudne miasto ogrodów z marmurowymi pomnikami, balustradami, fontannami i starannie utrzymywanemi drogami, wiodącemi wprost do oceanu. Wille i pałace, otaczają ogrody, gubiące się w lesie. Z gór okolicznych, jak z Santa Teresa i z Corcovado spływają jasno strumyki i źródła. Potężnie, masywnie i rozłożyście wznosi się z morza grzbiet Urca, który jak sfinks strzeże przystępu do zatoki morskiej.

Miasto o milionie mieszkańców, zajmuje jednak przestrzeń nie mniejszą od Berlina, jest bowiem nietylko kilkakrotnie przerwane wzgórzami i dolinami, ale nadto każdy prawie mieszkaniec od najzamożniejszego właściciela willi do najuboższego murzyna zajmuje z rodziną swą osobny dom z ogródkiem lub uprawnym gruntem.

Kto autem objeżdżając na olbrzymiej przestrzeni rozlegające się Rio i doskonałą drogą bitą dostanie się w góry, stanowiące tło miasta, nie pożałuje trudu, gdyż roztoczy się przed oczyma jego wprost czarująca kraina, nosząca nazwę „Tijuca". — Nawpół ogród, przypominający czarowne ogrody Klingsora, nawpół las dziewiczy, z którego dumnie sterczy góra Gawea, przez przyrodę uformowana na podobieństwo olbrzymiego zamku fortecznego. Jeszcze wyższą jednak jest góra „Bico di Tijuca", wznosząca się na 1300 metrów ponad morze. Wejście na jej szczyt jest celem i punktem kulminacyjnym podróży do Ameryki południowej. Do wysokości 400 metrów prowadzą serpentyny poprzez winnice i sady; wygodną, elektryczną kolejkę dostać się można do najwyższej dzielnicy willi miejskich. O dwadzieścia kroków dalej rozpoczyna się gęsty las i wkrótce dochodzi się do majestatycznego wodospadu, który Brazylianie nazywają „kaskadką". Droga wiedzie wciąż w górę i gdyby z obu stron nie tworzył wysokich i ciemnych murów nieprzebyty gęsty las, możnaby mieć złudzenie kroczenia po troskliwie pielęgnowanej drodze leśnej w Karlsbadzie, lub Baden-Baden.

Droga ta — na dwie godziny przed osiągnięciem szczytu — staje się stroma, a co sto metrów zmienia się roślinność. Palmy są coraz niższe, olbrzymie paprocie coraz rzadsze, a na sam szczyt ukoronowany potężnymi blokami skalnymi, prowadzą stopnie w skale kute i zabezpieczone ciężkimi żelaznymi łańcuchami przymocowanymi do skały.

Gdy wytrwały podróżny po długim mozole stanie na szczycie ujrzy pod sobą olbrzymi krajobraz. Niżej położone góry wydają się zrazu jak sterczące z morza wyspy są bowiem gęsto porosłe zielenią. Potem dopiero oko rozróżnia ogromny horyzont linią odgraniczony i poznaje pojedyncze

ROBERT HICHENS. (80)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

DR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— A potem, czy mam cię odprowadzić?

— Zdaje mi się, że lepiej będzie, gdy pójdę sam. Chcę... chcę się przygotować.

— Wiem, wiem.

Miażdżąca świadomość bezsilności ludzkiej ogarnęła sir Teodora.

„Gdybym mógł dopomódz!" pomyślał.

Przez chwilę miał uczucie człowieka pozbawionego nagle rąk a owładniętego instynktownem pragnieniem wyciągnięcia ich do kogoś bardzo bliskiego.

„Czy Dolores nie mogłaby dopomóc?"

— Pójdź, Franku! — rzekł.

Wziął Denzila pod ramię i wyprowadził go z pokoju. Jakie dziwne, jakie straszne, bo nienaturalne, wydało mu się, że Denzil szedł ze zwykłą sprężystością silnego zdrowego człowieka!

Rozdział XII.

Denzil zabawił tylko kilka minut u Dolores, która przerwała granie i rozmawiała z nim, siedząc na krześle przed fortepianem i opierając ręce na klawiaturze. W chwili, gdy odchodził, rzekła:

— Miałam właśnie bilecik od Edny. Czy naprawdę chcecie, żebym przyszła zrana we czwartek? Teo jest chrzestnym ojcem, to co innego. Przyjdę wieczorem popatrzeć na dzieci. Ale Edna zaprosiła mnie też na uroczystość dawania podarunków.

— O, przyjdź i daj sama szpicrutę — rzekł Denzil szeptem.

Były to ostatnie słowa, jakie powiedział do Dolores.

Sir Teodor odprowadził przyjaciela do przedpokoju. Gdy powrócił, Dolores siedziała jeszcze ciągle przy fortepianie, ale nie grała. Skoro tylko mąż wszedł do pokoju, spytała:

— Teo, co się stało Frankowi?

— Stało! — rzekł sir Teodor ze zdumieniem.

— Tak. Nie o ten jego katar mi chodzi. Ale może popełniam niedyskrecyę pytając. Mniejsza o to.

Zaczęła przerzucać nuty na pulpicie.

— Ten Karel jest strasznie trudny, jak zresztą większość kompozytorów nowoczesnych. A nawet, gdy się już opanowało samo dzieło, wykonanie bywa często takie marne.

Sir Teodor stał przy fortepianie, spoglądając na żonę. Bał się chwili, w której zacznie znów grać. Muzyka jakakolwiek muzyka w pokoju, który tylko co opuścił Denzil, byłaby obelgą. Dolores nie mogła o tem wiedzieć, jednakże wahała się. Skoro wszakże mąż nie powiedział nic więcej, podniosła ręce, by uderzyć w klawisze, lecz sir Teodor pochylił się nagle i ujął te ręce w swoje dłonie.

— Nie graj już dzisiaj, Dolonetto?

— Dobrze, skoro sobie tego nie życzysz.

— Tylko dzisiaj.

— Nic się nie stało dzieciom?

— Nie.

Coś w jej oczach, a może coś w jego sercu sprawiło, że zapragnął być szczery względem Dolores w tej chwili.

— Ale coś się stało — rzekł. — Radbym ci powiedzieć, ale to nie moja tajemnica.

— Domyślam się. Obawiasz się, że jest bardzo smutna. Nie chcę jednak wiedzieć.

Puścił jej dłonie a ona zamknęła cicho fortepian i odłożyła nuty. Potem, po chwili wahania zapytała:

— Czy jesteś zajęty popołudniu?

— Tak. Idę do doktora Idesa.

— Do szwagra lady Sary?

— Tak. Znałem go przed laty, gdy praktykował tutaj a ja byłem sekretarzem ambasady. Bardzo zajmujący człowiek. Musimy go zaprosić, żeby nas odwiedził.

Poznał po jej oczach, że niezwłocznie odczuła związek między doktorem Idesem a tem, czego jej nie powiedział i zdawało mu się, że to jego gorące pragnienie zwierzenia się jej sprawiło, iż stała się w tej chwili taka niesłychanie domyślna.

— I owszem. Radabym bardzo go poznać. A teraz weźmy się do pisania listów.

(C. d. n.).

części miasta. Cała zatoka morska odrzyna się od całości wyraźnie i przez lunetę policzyćby można około dwieście wysp po części zamieszkałych. — Nieskończenie rozciąga się od północy na południe wybrzeże oceanu i co tylko w tem mieście cudownem jest pięknego i godnego widzenie, pałace i kościoły, parki i ogrody, port z lasem masztów, duże parowce, stemiące ku brazylijskiemu Eldorado, lub wracające do swej ojczyzny — wszystko to przed zachwyconem okiem widza występuje ze zdumiewającą wyrazistością.

Młodzież krakowska oddaje się do dyspozycyi władz wojskowych!

Kraków, 7. lipca.

(PAT.) Wczoraj odbył się wiec ogólno-akademicki w sprawie zajęcia stanowiska wobec odezwy Rady Obrony Państwowej. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

W chwili, kiedy nawała bolszewicka zagraża granicom i całości Rzeczypospolitej, kiedy trzeba udzielić pośpiesznej i skutecznej pomocy armiom zmagającym się bohatersko z przeważającemi siłami nieprzyjaciela, młodzież akademicka krakowska, pragnąc dać przykład złożenia ofiary ze swoich dążeń i pragnień dla ocalenia całości Rzeczypospolitej stwierdza co następuje: Gdy Wódz Naczelny w imieniu Rady Obrony Państwa odwołuje się do sumienia narodu i żąda ochotnika dla obrony całości Rzeczypospolitej, **uznajemy jego wezwanie za rozkaz i oddajemy się do dyspozycyi władz wojskowych.**

Stwierdzając poważne położenie Rzeczypospolitej wiec potępia wszelkiej objawy defetyzmu i zniechęcenia w społeczeństwie, oświadczając, że niema powodu do obaw i niepokoju, jest natomiast potrzeba wytężonego czynu. Wiec wzywa młodzież do budzenia w narodzie wiary w końcowe zwycięstwo i świętego entuzyazmu, jakim powinni być przejęci obrońcy Ojczyzny. Wiec poleca tymczasowej reprezentacyi młodzieży akademickiej w Krakowie, by wyjednała u senatu akademickiego jak najdalej idące ulgi w studyach i egzaminach dla ochotników a także, aby przedstawiła senatowi konieczność uzyskania u władz wojskowych uwolnienia tychże, skoro tylko nastąpią odpowiednie ku temu warunki.

Kraków, 7. lipca.

(Telef.) (G) Wczoraj odbył się tu wiec młodzieży akademickiej, który uchwalił jednomyślnie rezolucyę (podajemy ją powyżej). W chwili, gdy młodzież oklaskami dawała wyraz solidarnemu przyjęciu rezolucyi, wszedł na salę rektor Uniwersytetu dr. Estreicher i w serdecznych słowach wyraził w imieniu starszej generacyi wdzięczność dla młodzieży za zapoczątkowanie zbawiennej akcyi, która powinna ogarnąć ogół społeczeństwa. Rektor Estreicher zapewniał też młodzież, że senat akademicki świadom swego zadania poprze gorąco dążenia akademików idąc im we wszystkiem na rękę. Przemówienie swoje zakończył rektor okrzykiem „Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje armia polska! Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie, z zapałem odśpiewawszy Rotę Konopnickiej, poczem uczestnicy udali się w pochodzie pod pomnik Grunwaldzki, gdzie jeszcze raz przemówił dr. Estreicher i gdzie też wśród okrzyków na cześć Naczelnika Państwa postanowiono wysłać do Naczelnego Wodza depeszę z wyrazami hołdu. Po odśpiewaniu „Roty" i hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" młodzież rozeszła się.

ZINOWIEW WZYWA DO REWOLUCYI ŚWIATOWEJ.

Warszawa, 7 lipca.

(Telef.). (m) W związku ze zbliżaniem się terminu zjazdu trzeciej międzynarodówki w Moskwie Zinowiew **wystąpił z apelem, w którym wskazuje na konieczność rozpoczęcia komunistycznej rewolucyi światowej.**

NAPAD BANDYTÓW NA DWOR W POZNAŃSKIEM.

Poznań, 7. lipca.

(Telef.) (G) Całe Poznańskie poruszone zostało napadem bandyckim jaki się wydarzył od szeregu lat poraz pierwszy w Poznańskiem. Pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów wtargnęło do dworu w Kowelnikach własność ordynata Lwandowskiego, powiązało gospodarza, obrabowało cały dom i uciekło. Jest rzeczą charakterystyczną, że bandyci nie zabrali srebra stołowego leżącego na wierzchu.

AREŚZTOWANIE BANDY KOMUNISTÓW NA POMORZU.

Warszawa 7. lipca.

(Telef.) (m) Władze wojskowe natrafiły na ślad wielkiej organizacyi bolszewickiej na Pomorzu. Aresztowano całą bandę komunistów, zabrano liczne papiery i korespondencyę. W lokalu komunistów w Grudziądzu znaleziono także wielkie sumy pieniężne przeznaczone na agitacyę. — Wykryto pięć składów literatury agitacyjnej i 2 drukarnie, a w Świeciu specyalny zakład rytowniczy. Wszystkich bolszewików uwięziono. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że aresztowani mieli kontakt z bolszewikami warszawskimi. Dalszu śledztwo w toku.

NA TROPIE WIELKICH NADUŻYĆ FINANSOWYCH.

Warszawa 7. lipca.

(Telef.) (m) W okolicznościach niezwykle podejrzanych, które narazie trzyma się jeszcze w tajemnicy aresztowany został cenzor żargon. i hebrajski, w ministerstwie spraw wojskowych Rabinowicz, który podobno miał mieć udział w poważnych nadużyciach finansowych. Na ślad machinacyi naprowadzili władze lokatorzy domu, w którym mieszkał Rabinowicz, obserwujący od dłuższego czasu jego tajemnicze postępowanie.

Lwowska młodzież akademicka zgłasza gotowość pójścia pod broń!

Lwów, 7. lipca.

Wczoraj późno w nocy zapadły ważne uchwały polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie. Konferencya międzystowarzyszeniowa polskiej młodzieży wszechnicy lwowskiej po wysłuchaniu sprawozdań delegatów Egzekutywy ak. plebiscytowej z konferencyi z gen. Lamezanem, dowódcą D. Gen., przyjęła w całości projekt władz wojskowych w sprawie utworzenia Ochotniczej Legii Obywat. (O. L. O.). dla utrzymywania służby wartowniczej i pomocniczej z ewentualnem w razie naglącej potrzeby użyciem tej organizacyi do służby bojowej, przyczem ustaliła, że przymus, uchwalony przez młodzież akad. odnośnie do wzięcia udziału w akcyi plebiscytowej obowiązuje obecnie młodzież akad. do należenia do O. L. O. **Młodzież akademicka oddała się w tym względzie do dyspozycyi władz wojskowych, które mają rozsegregować zgłaszających się do czterech rodzajów służby w O. L. O. Przeprowadzenie tej uchwały oddała młodzież uniwersytecka** Akad. Egzekutywie Plebiscytowej, rozporządzającej odpowiednią ewidencyą.

Podobne uchwały powzięła w dniu wczorajszym młodzież techniczna. Zaznaczyć należy, że wedle projektu do Ochotniczej Legii Obywatelskiej należeć mogą wszyscy Obywatele Polacy bez względu na płeć, stan, wyznanie od wieku 14 do 60 lat.

NADESŁANE.

KRONIKA

Lwów otrzymał pięć i pół miliona subwencyi. Wiceprezydent dr. Stahl wrócił wczoraj z Warszawy, gdzie załatwił szereg spraw dla naszego miasta. Między innemi wyjednał od rządu subwencyę na lipiec w sumie 5,600.000 marek na zwiększone wydatki administracyjne i uzyskał zapewnienie dalszej subwencyi.

Powołanie lekarzy do świadczeń cywilnych. Komisya zdrowia publicznego pod przewodnictwem p. dra Rottermunda obradowała nad projektem ustawy o ordynacyi lekarskiej. Między innymi przyjęto artykuł o obowiązku świadczeń wszystkich lekarzy w służbie cywilnej do 40 roku życia w razie epidemii.

(g) **Numer 26 „Ilustrowanego Przeglądu Teatralnego"** przynosi drugą część artykułu J. Wójcickiego „Dzieje operetki". Artykulik do ilustracyi tytułowej o Lucynie Messalównej, sprawozdania z teatrów warszawskich i krakowskich, pośród których wyróżnia się recenzya wystawionego w Teatrze Polskim w Warszawie „Mieszczanina szlachcica", numer zawiera szereg udatnych ilustracyi.

(g) **„Żołnierz Polski"** nr. 131 z 3-go lipca zawiera: Sewer „Na śmierć i życie", N. Dąbrowski: „Kto winien, że wojna trwa dalej?", Emjot: Nad Bołtą, S. Składkowski: Igrzyska Olimpijskie oraz szereg rubryk stałych, jak kronika wojskowa, z kraju, rozmaitości, sport etc. W fejletonie powieść N. Dąbrowskiej „Łuna".

(r) **Żywy podarunek.** Dziś rano w kuchni dra Henryka Regenbogena, zamieszkałego przy ul. Pańskiej 11a, pozostawiła Anna Komar swe trzymiesięczne dziecię i zbiegła w niewiadomym kierunku. Powód pozostawienia dziecka na razie niewiadomy. Siostra Anny Komar, która służy u dr. Regenbogena odniosła dziecię do komisaryatu IV dzielnicy.

(—) **Topielec.** W stawie na „Franzówce" kąpało się wczoraj wieczorem dwóch żołnierzy. Jeden z nich Wiśniewski utonął. Wezwana straż

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

pożarna pracowała przeszło godzinę, jednak z powodu zapadłej nocy nie udało się jej wydobyć zwłok z głębiny.

KOMUNIKATY

Niezwykły egzamin. Sieroty w liczbie 30, w wieku od 7—12 lat składały onegdaj egzamin prywatny w szkole miejskiej Braci Albertów im. św. Anny. Posłuszne, karne, czyste, dobrze i zdrowo wyglądające, czyniły nader przyjemne wrażenie, a odpowiedzi ich z zakresu wiadomości, przypisanych dla szkół powszechnych od I. do IV. kl. świadczyły wymownie, co to za ręka prowadzi i jakie serca wychowują owe młode latorośle. To, co miało zginąć lub wybujać na chwast zatruty, pod okiem Braci Albertów rośnie, rozwija się i dla Bóg, zasili kiedyś społeczny organizm zdrowymi osobnikami.

Bursa dla głuchoniemych terminatorów. Dnia 27-go czerwca odbyło się walne zgromadzenie Tow. Bursy dla głuchoniemych terminatorów im. A. Mejbauma. Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieliśmy się, że instytucya ta mieściła się dotychczas w budynku Zakładu głuchoniemych, ale z powodu upaństwowienia tegoż wobec zapotrzebowania ubikacyi na mające się utworzyć warstaty rzemieślnicze, musiała się przenieść do wynajętego na ten cel lokalu przy ul. Łyczakowskiej l. 31. Bursa pomimo ciężkich warunków bytu rozwija się powoli coraz bardziej i jest nadzieja, że przy pomocy Rządu i społeczeństwa rozwój jej będzie stale wzrastał. Obecnie znajduje w niej umieszczenie 17 wychowanków obojga płci. Uchwalono podwyższyć wkładki członków na 10 marek półrocznie i przez agitacyę zjednywać ich coraz więcej dla dobrej sprawy, gdyż wielu wskutek wojny ubyło. Wybory dały następujący wynik: Prezes p. J. B. Chołodecki, zast. p. B. Witkoszowa, sekr. p. F. Szajner, zast. p. E. Mejbaumowa, skarbnik p. N. Mazurkówna, zast. ks. A. Turkiewicz, gospodarz p. W. Bisiekierski, członkowie wydziału: p. W. Wolańska i p. A. Garapich.

—o—

W sobotę dnia 10 i w niedzielę dnia 11 b. m. odbędą się w sali Sokoła-Macierzy, dwa wieczory Wesołej Muzy warszawskiej, z udziałem warszawskich luminarzy lekkiej sztuki estradowej: Orleńskiej, Hanusza, Wołowskiego, Luzińskich, Dąbrowskiej i Kaganowskiego. Bilety już są do nabycia w składzie nut Seyfartha. 3272

—o—

Czasopismo Górniczo-Hutnicze zeszyt VI. wraz z dodatkiem „Czasopismo Naftowe Nr. 12. przynoszą, jak zazwyczaj, treść poważną i nader interesującą nietylko sfery zawodowe, ale i ogół naszego społeczeństwa, które musi sobie zdawać sprawę z ważności tych gałęzi przemysłu dla naszego rozwoju ekonomicznego. Na treść tych zeszytów składa się ciąg dalszy jedynej w tym rodzaju w Polsce pracy Dra Zygmunta Rozena pod tyt. „Fabryczna przeróbka Karnalitu w świetle nauki", dokończenie artykułu Inżyn. Stan. Grabianowskiego „O strzelce za pomocą płynnego powietrza", która to metoda u nas jeszcze mało znana, zasługuje ze wszechmiar na rozpowszechnienie i może się stać podstawą osobnej gałęzi przemysłu. W dziale statystycznym znajdujemy sprawozdanie z kopalń węgla w Krakowskiem Zagłębiu za r. 1919 i przegląd wytwórczości naszych żup solnych. Interesujące i nadzwyczaj na czasie będące sprawy, dotyczące ruchu strajkowego w Niemczech podczas wojny, omówione są w osobnym artykule i nie ulega wątpliwości, że przez porównanie zestawionych w tej pracy spostrzeżeń z naszemi warunkami, otrzymać możemy nadzwyczaj pouczające rezultaty. Światowa produkcya węgla i targ wytworami górniczymi i hutniczymi, zestawiony na podstawie najświeższych wiadomości, wprowadzają do naszego piśmiennictwa zawodowego pożądaną metodę obserwowania stosunków na światowych rynkach zbytu i w światowych ogniskach przemysłu.

W dziale naftowym znajdujemy, jak zwykle, szereg aktualnych sprawozdań, dotyczących stosunków w naszym przemyśle naftowym. Znajdujemy tam memoryał uchwalony przez Radę Naftową i szczegółowe daty odnośnie do ruchu przemysłowego w Drohobyckim Okręgu Górniczym, szereg ciekawych wiadomości bieżących, dotyczących reprezentowanych przez Czasopismo Górniczo-Hutnicze i Naftowe, gałęzi przemysłu i dziedzin pokrewnych, „Przegląd piśmiennictwa i Przegląd giełdowy", oraz bogaty dział inseratowy, dopełniają całość omawianych pism. — Z prawdziwą przyjemnością należy stwierdzić, że poziom Czasopisma Górniczo - Hutniczego i Naftowego podnosi się z tygodnia na tydzień i niewątpliwie wzniósł się znacznie ponad poziom przeważnej ilości naszych czasopism zawodowych. Jest rzeczą widoczną, że Towarzystwo TEWUGE, wydawca Czasopisma Górniczo-Hutniczego i Naftowego, naprawdę dąży do uzyskiwania na polu swej pracy coraz piękniejszych rezultatów i należałoby sobie życzyć, aby rozciągnęło swą działalność także i na inne pola literatury zawodowej. 3286

Ekonomista.

—o—

Lwów jako nieruchomość w świetle cyfr statystycznych.

Lwów, 7. lipca.

I. Ilość realności i stan posiadania według narodowości.

Obszar Lwowa w granicach katastralnych wynosi 3.222 ha. z czego odpada na dobro publiczne tj. ulice i place 185 ha., ogrody i cmentarze 179 ha., pod urządzenia kolejowe zajętych jest 234 ha., razem 607 ha. — Pozostała reszta obszaru tj. 2615 ha. stanowi własność prywatną, osób fizycznych i prawnych (inclusive własność prywatną gminy i państwa).

W dziale statystycznym „Nowego Skorowidza tabularnego miasta Lwowa", który ukaże się w połowie lipca br., zamieścił autor niniejszego artykułu szczegółowe obliczenia i zestawienia ilości realności, oraz podział tychże pod względem narodowościowym wraz z odpowiedniem uzasadnieniem, tu w ramach artykułu dziennikarskiego można podać tylko cyfry końcowe i nasuwające się z nich wnioski.

Według tych danych na obszarze Śródmieścia znajduje się obecnie realności zabudowanych i skonskrybowanych 334 (5%), Dz. I. 2084 (35%). Dz. II. 1756 (30%), Dz. III. 779 (12%), Dz. IV. 1004 (17%), razem przeto 5957.

Z powyższej ilości zawiera 3532 wykazów hip. (tj. 30% ogólnej ich sumy) same tylko grunta niezabudowane, pozostała reszta 5957 (tj. 70%) stanowi realności, na których znajdują się budynki (tj. domy mieszkalne i gmachy publiczne mieszczące kościoły, szkoły, urzędy, kasarnie, muzea itp.).

Z tego w dniu 1. stycznia 1920 w posiadaniu Polaków było: w Śródmieściu 126 realności (35% cyfry dzielnicowej), w Dz. I. 1591 (76% cyfr. dz.), w Dz. II. 727 (41% cyfry dz.), w Dz. III. 239 (31% cyfry dz.), a w Dz. IV 698 (70% cyfry dz.), razem przeto 3381 realności czyli 57% ogólnej liczby tych realności.

W posiadaniu Rusinów znajdowało się:
W Śródmieściu 23 realności (7% cyfry dz.), w Dz. I. 134 (6% cyfry dz.), w Dz. II. 71 (4% cyfry dz.), w Dz. III. 23 (3% cyfry dz.), w Dz. IV. 71 (4% cyfry dz.), razem przeto 322 realności tj. 5½% ogólnej ich liczby.

W posiadaniu Żydów było w tym czasie:
W Śródmieściu 184 realności (56% cyfry dz.), w Dz. I. 348 (17% cyfry dz.), w Dz. II. 942 (54% cyfry dz.), w Dz. III. 513 (65% cyfry dz.), a w Dz. IV. 229 (22% cyfry dz.), razem przeto 2216 realności, czyli 37% ogólnej liczby. — Inne narodowości (Niemcy ewangielicy) posiadali ogółem znikomy, bo tylko 0'5% ogółu realności).

Ponieważ charakter pod względem narodowościowym nadaje każdemu miastu przedewszystkiem ludność trwale osiadła, a do tych oprócz kupców, przemysłowców i rękodzielników należą w pierwszym rzędzie właściciele realności, przeto zważywszy nadto, że między właścicielami realności mają decydującą przewagę trzy kategorye ludności, musi się przyjąć, że Lwów, jako nieruchomość, jest miastem polskiem z silną jednak domieszką elementu żydowskiego.

II. Wojna a spekulacya realnościami lwowskimi*)

W czasie od wybuchu wojny światowej tj. od 1. sierpnia 1914 do 1. stycznia 1920 przeszło przez księgi gruntowe miejskie 1749 transakcyi sprzedażnych odnoszących się do realności zabudowanych. — Ruch sprzedażny odnośnie do gruntów niezabudowanych był w tym okresie zupełnego zastoju budowlanego wogóle bardzo słaby, można go więc bez szkody dla całości obrazu statystycznego pominąć. Pominięto tu również zmiany własności w drodze spadkowej, jako spowodowane naturalnym biegiem rzeczy, na który wypadki wojenne prawie żadnego wpływu nie miały i w których brak momentu spekulacyjnego.

Niektóre z tych zmian własności dotyczyły tych samych realności, które kilka razy przechodziły z rąk do rąk, o czem poniżej będzie osobno mowa.

W czasie od 1. sierpnia 1914 do końca roku 1915 (inwazya rosyjska i najbliższe po niej miesiące) było transakcyi sprzedażnych ogółem tylko 32 (2% ogólnej sumy transakcyi) we wszystkich pięciu dzielnicach, to okres zupełnego zastoju. Następuje bardzo słaby ruch sprzedażny w r. 1916, bo tylko 60 transakcyi (4% ogólnej sumy). W roku następnym tj. 1917 ruch ten ożywia się, wykazując już 201 transakcyi (11% ogólnej sumy). — Pierwszy kwartał 1918 r. utrzymuje się na poziomie ostatniego kwartału poprzedniego roku, poczem w II. i III. kwartale r. 1918 wzmaga się gwałtownie, zanikając prawie zupełnie w dwu ostatnich miesiącach tj. w listopadzie i grudniu (początek walk o Lwów). W roku 1918 było transakcyi 668 (38% ogólnej sumy), z czego na II. i III. kwartał wypada 2/3 ilości transakcyi w tym roku.

W I. i II. kwartale 1919 (ostrzeliwanie miasta i walki na wschód od Lwowa) ruch sprzedażny wprawdzie nie zamiera zupełnie, trzymając się mniej więcej na poziomie roku 1917, by w III. i IV. kwartale 1919 dojść do najsilniejszego napięcia w całym tym okresie. — Rok 1919 wykazuje w I. półroczu tylko 172, w II. natomiast aż 616, razem przeto 788 transakcyi (45% ogólnej sumy).

W powyższym okresie czasu 1068 realności zmieniło tylko raz właściciela, 208 dwa razy, 69 trzy razy, 10 cztery razy, jedna pięć razy, dwie aż sześć razy. — Na ogólną sumę 5957 było w ruchu 1749 realności (tj. 23% ogólnej sumy). Pomijając lata zastoju (od 1. sierpnia 1914, r. 1915 i 1916) i biorąc przecięcie następnych trzech lat, okazuje się, że w ciągu jednego roku około 7% ogółu tych realności było dotkniętych spekulacyą. Najsilniej reagowała Dz. III. licząca 779 realności, w której zmieniło właściciela 193 objektów (25%); w Dz. I. liczącej 2084 zmieniło właścicieli 494 objektów; w Dz. II. liczącej 1756 zmieniło właścicieli 429 objektów (po 24% w każdej z tych dzielnic); najsłabiej Śródmieście liczące 334 objektów, bo uległo zmianie własności tylko 32 (10%).

W I. półroczu 1920 ruch sprzedażny nieco osłabł, wykazując transakcyi sprzedażnych w Śródmieściu 7, w Dz. I. 160, II. 135, w III. 66 i w IV 71, razem 439, w porównaniu z cyfrą transakcyi w II. półroczu 1919 mniej o 177.

Ciekawe są skoki w górę cen kupna. Dla ilustracyi kilka przykładów przy realnościach, które większą ilość razy przechodziły z rąk do rąk.

I tak realność 1 kw. 205 m. lwh. 371 Sm. została sprzedaną w styczniu 1918 za 140.000 K., w lutym 1919 za 142.000 K., we wrześniu 1918 za 210.000 K., w sierpniu 1919 za 228.000 K., a w październiku 1919 za 290.000 K.

Realność pod lk. 1886 1/4, lwh. 2476/I. sprzedana w kwietniu 1918 za 84.000 K., w grudniu 1918 za 130.000 K., w kwietniu 1919 za 154.000 K., w sierpniu 1919 za 180.000 K., w październiku 1919 za 235.000 K., a w grudniu 1919 za 302.000 K. — Realność lk. 1693 2/4, lwh. 1757/II. i lk. 1694 2/4. lwh. 2162/II. sprzedane w lipcu 1918 za łączną cenę 146.000 K., w sierpniu 1919 za 240.000 K., w grudniu 1919 tylko pierwsza z nich za 175.000 K., a w maju 1920 ta sama za 330.000 mk. = 328.000 K., zysk więc dość znaczny, jeśli się przyjmie, że w lipcu 1918 kupiona została za ok. 73.000 K. —

*) Szczegółowe daty i zestawienia w dziale statystycznym „Nowego Skorowidza tabularnego m. Lwowa"

Na ogół jednak, biorąc pod uwagę spadek wartości waluty papierowej, zwyżki tych cen kupna są względnie umiarkowane w porównaniu do innych przedmiotów obiegu, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, co przypisać należy działaniu ustawy o ochronie lokatorów.

III. Bilans zysków i strat pod względem narodowościowym.

W powyższym okresie czasu przeszło realności z rąk polskich w żydowskie 89, z żydowskich w polskie 109, z polskich w ruskie 15, z ruskich w polskie 10, a żydowskich w ruskie 17, z ruskich w w żydowskie 7, razem zmieniło narodowość posiadaczy 247 realności (18% ogólnej sumy sprzedanych), nie zmieniło zaś narodowości 1111 realności (tj. 32% ogólnej sumy sprzedanych).

Ostateczny bilans z dniem 1. stycznia 1920 w porównaniu ze stanem posiadania przed wojną jest następujący:

Polacy zyskali realności 119, utracili 104, netto zyskali 15.

Rusini zyskali realności 32, utracili 22, netto zyskali 10.

Żydzi zyskali realności 96, stracili 126, netto stracili 30.

Dr. Fr. Jaglarz.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 7. lipca.

Sprzedaż drzewa materyałowego i opałowego. Inspektorat węglowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie komunikuje, że Państwowy Zarząd dóbr w Nisku, Małopolska, eksploatuje na rzecz Państwa Polskiego (dla odbudowy kraju i zaopatrzenia w opał) 14.000 morgów drzewostanu przez wypadki wojenne zniszczonego. Obecnie znajduje się na składach Państwowego Zarządu w Nisku i na przystanku w Plancie około 20.000 m³ drzewa opałowego i znaczna część drzewa materyałowego. Interesenci reflektujący na kupno powinni się zwracać wprost do Państwowego Zarządu dóbr w Nisku.

Francuskie czasopisma z dziedziny handlu i przemysłu. Do Warszawy przybył z Paryża p. Charles Gachot, przedstawiciel pism „La Journee Industrielle“ i „L'Outillage“ w celu rozpowszechnienia tychże pism pośród polskich kół handlowych, przemysłowych i finansowych. „La Journee Industrielle“ jest pismem codziennem, zawierającem szereg informacyi ze wszystkich ważniejszych rynków handlowych. „L' Outillage“ jest tygodnikiem, zawierającym bogatą treść z dziedziny przemysłowej. Abonament półroczny pisma „La Journee Industrielle“ wynosi 38 fr., abonament półroczny tygodnika „L' Outillage“ 35 fr. Zamawiać pismo można wprost u p. Gachet, Warszawa, Flory 9, który pozostaje tu jeszcze przez miesiąc.

Uruchomienie fabryki chemicznej przetworów suchej destylacyi drzewa. W tych dniach została uruchomioną fabryka suchej destylacyi drzewa w Hajnówce, dzierżawiona od Rządu przez Pol. Tow. Gazownicze. Na razie zostały puszczone w ruch dwa piece destylacyjne, stopniowo zaś będzie uruchomioną 1/4 część całej fabryki, czyli pieców 32. Fabryka produkować będzie węgiel drzewny, smołę drzewną, dziegieć brzozowy, octan wapnia oraz alkohol metylowy i pewne ilości materyałów denaturacyjnych.

Uruchomienie fabryki wyrobów drzewnych. Nowopowstałe niedawno w Łodzi Tow. Przemysłu Drzewnego „Silvars“ wykupiło z rąk niemieckich fabrykę wyrobów drzewnych, znacznie ją rozszerzyło i przystąpiło obecnie do fabrykacyi wszelkiego rodzaju artykułów drzewnych, głównie fornierów, dyktów, posadzek, mebli biurowych (biurka amerykańskie) a także śmig do aeroplanów oraz wszelkich wogóle drewnianych części do aeroplanów. Fabryka jest w stanie przerobić przeszło 20 wagonów drzewa tygodniowo (pracując na jedną zmianę).

Jarmark w Libercu (Reichenberg) w Czechach. W czasie od 14—22 sierpnia b. r. odbędzie się w Libercu (Reichenberg) w Czechach pierwszy „Jarmark liberecki“ jako międzynarodowy jarmark w stylu jarmarków lipskich. Na jarmarku tym mają być reprezentowane: północno-czeski i morawski przemysł tekstylny, przemysł szklarski, maszynowy i metalowy, przemysł chemiczny zachodnio-czeski, wreszcie jako specyalność nixdorfski przemysł stalowy wytwarzający towary podobne, jak przemysł tego samego rodzaju w Solingen. Łącznie z jarmarkiem tym będzie się odbywał jarmark budowlany. Urząd jarmarku (Messamt, Reichenberg, Gablonzenstrasse 33) poszukuje wybitnych firm polskich, któreby podjęły się zastępstw jego w Rzeczypospolitej Polskiej. Konsulat Polski w Pradze oświadczył gotowość udzielenia dokładnych informacyi. Nr. 1. Gazety jarmarku można przeglądać w biurach Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, Oddział ruchu handlowego w godzinach przedpołudniowych.

Jarmark jesienny we Wrocławiu. Jarmark jesienny w Wrocławiu odbędzie się w czasie od 7 do 11 września b. r. Jarmark urządzony być ma specyalnie dla tekstylnych i pokrewnych wyrobów. Towarzystwo urządzające jarmark wyraziło życzenie, aby wzięły w niem udział sfery polskie, tak kupcy, jak i wystawcy. Adres jego jest: Breslauer Messe-Gesellschaft mit b. H. Breslau I Ohlauerstrasse 87. Na żądanie udzieli Konsulat Polski w Wrocławiu chętnie dalszych wyjaśnień w tej sprawie.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Austro-Asiatische Compagnie C. Wildmasser & L. Kupelwieser Wien III/2 Bechardgasse 17, oferuje papier i narzędzia ze stali i żelaza. „Cechokonfekce“ S. A. Premiere Societe Tcheque pour l'industrie de Vetements Confectionnes, Prostejev, Morawy oferuje obuwie. Societade International de Comercio, Limitada, Porto (Portugalia) Rue de Sa da Bandeira 283-2° Import-Eksport.

Poszukiwana siła kancelaryjna żeńska. Instytucya w Pradze poszukuje siły kancelaryjnej żeńskiej władającej językiem polskim i niemieckim, biegle piszącej na maszynie, któraby mogła objąć posadę w jak najkrótszym czasie. Bliższych informacyi zasięgnąć można w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie w godzinach przedpołudniowych.

KRONIKA SPORTOWA

Lwów, 7. lipca.

Wioślarze-akademicy na Olimpiadę? — Jak się dowiadujemy wspaniałe zwycięstwa akademików warszawskich na wszechpolskich zawodach w Bydgoszczy zwróciły uwagę ministra wojny i oświaty. Czynione są starania by dzielni zdobywcy wszystkich mistrzostw Polski reprezentowali narodowe wioślarstwo w Antwerpii. Jak wiadomo akademicy warszawscy zdobyli 14 — I-szych nagród i 14 — II-gich nagród, a wszystkie pozostałe kluby wioślarskie razem 1-ą pierwszą (Poznań) i 13 drugich. — Największą przeszkodą będzie, jak się zdaje niezmiernie późny termin, bowiem Komitet Olimpijski zgłoszenia Polski już przesłał. — Akademicy starają się o poparcie Belwederu.

Kto będzie reprezentować Polskę na Olimpiadzie antwerpskiej? Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich przygotowujący reprezentacyę polską na VII Olimpiadę w Antwerpi zajęty jest obecnie gorączkową pracą sporządzenia ostatnich list reprezentacyjnych w różnych dziedzinach sportu.

Wskutek późnego terminu zgłoszenia te idą drogą telegraficzną przez belgijską ambasadę w Warszawie. — Tak więc w lekkiej atletyce reprezentować będą Polskę między innymi przedewszystkiem następujący atleci: por. Stan. Sośnicki („Polonia“ warszawska) fenomenalny zawodnik w biegu 100 m. i skoku w dal z rozbiegu, por. J. Baran („Pogoń“ lwowska) najznakomitszy polski biegacz na średnie przestrzenie, Kirchner („Pogoń“) niedościgniony w rzutach, Sterba — w biegach średnich i paru innych, których szanse się wahają. Lekka atletyka stanowi gwóźdź programu olimpijskiego. — Nadto jednak reprezentowany będzie polski tennis (prawdopodobnie: Zochowska, Nowak-Dubieńska, Kleinadel i Librowicz), hippika (major Rummel, pułk. Zahorski, por. Daszewski i inni) — szermierka, wioślarstwo i kolarstwo. Te ostatnie reprezentacye dopiero się ustalają.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sebota 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.